Amerykanie rozbudowują Pakistański Korpus Graniczny

#Strategia i polityka #Wojska lądowe 21 listopada 2007

Pentagon zamierza w nadchodzącym roku finansowym przeznaczyć 97 mln USD na rozwój Pakistańskiego Korpusu Granicznego (PKG), obecnie 80-tysięcznej formacji paramilitarnej, która ma przejąć główny ciężar zwalczania partyzantki talibów na pograniczu z Afganistanem.

Pomysł uczynienia z PKG głównej siły przeciwko zwolennikom talibów i al Kaidy jest uza

Image not found or type unknown

PKG ma długą tradycję. W tym roku obchodzi stulecie istnienia. Został powołany do życia przez wicekróla Indii, lorda Curzona w 1907. Grupowała różne formacje pomocnicze i lokalne milicje, a celem nowej służby była ochrona granicy z Afganistanem. Zresztą do dzisiaj cechuje się terytorialnym charakterem i silnym przywiązaniem żołnierzy do tradycji macierzystych jednostek. Organizacyjne podlega ministerstwu spraw wewnętrznych, a w kwestiach prowadzenia działań zbrojnych - sztabowi generalnemu sił zbrojnych.

Dzisiaj PKG liczy 80 tys. ludzi, w dwóch zgrupowaniach: KG Granicznej Prowincji Północno-Zachodniej i KG Beludżystanu, a więc w dwóch z sześciu prowincji Pakistanu. Obie sąsiadują na całej długości granicy z Afganistanem. Stanowiska dowódcze piastują oficerowie sił zbrojnych, delegowani do PKG na okres 2-3 lat. Głównym zadaniem PKG, jako formacji wojskowo-policyjnej, jest wspieranie miejscowej administracji, ale także ochrona granicy czy walka z przemytem oraz narkobiznesem.

Jej znaczenie wzrosło w 2003, w momencie wybuchu walk z talibami i popierającymi ich przywódcami plemiennymi na pograniczu. W odróżnieniu od wojska, które dysponuje większą siłą ognia i jest lepiej wyszkolone, PKG doskonale zna teren i miejscowe uwarunkowania - większość jego funkcjonariuszy rekrutuje się z lokalnych, pusztuńskich społeczności. Jednak doświadczenia z walk nie okazały się budujące. PKG stał się pierwszym celem ataków podziemia, a jego funkcjonariuszom brakowało (i brakuje do dzisiaj) odpowiedniego, wojskowego wyszkolenia, skutecznej broni i środków łączności. Co gorsza, wiele przykładów wskazuje, że do szeregów formacji przenika ideologia wojującego Islamu.

Sytuacja ta powoli się zmienia. Amerykanie i Pakistańczycy zdecydowali się przekształcić PKG w pełnowartościową siłę. To właśnie on, a nie armia, ma przejęć główny ciężar zwalczania zwolenników talibów i al Kaidy. Trwa obecnie proces zwiększenia liczebności do 100 tys. (w 2007 sformowano 8 nowych batalionów, a 2008 kolejne 4) i znacznego doposażenia w nowoczesny sprzęt.

W tym roku Pentagon przekazał formacji m.in. hełmy, kamizelki kuloodporne, systemy obserwacji nocnej i środki łączności za 52,6 mln USD. W 2008 będzie to 97 mln USD. Łącznie - według nieoficjalnych danych - w ciągu kilku lat amerykańscy podatnicy wydadzą na PKG 350 mln USD.

Amerykanie zamierzają przejąć szkolenie jednostek bojowych formacji. Do tej pory zadanie to było realizowane przez dwa regionalne ośrodki treningowe. Teraz Pentagon zamierza powołać trzeci, kierowany bezpośrednio przez specjalistów z USA. Jednym z podstawowych powodów jest fakt nieskutecznego wykorzystywania sporych amerykańskich funduszy na zwalczanie partyzantki na pograniczu (w ciągu ostatnich 5 lat 7 mld USD pomocy wojskowej). Zwiększy to zdecydowanie bezpośrednie zaangażowanie militarne Waszyngtonu w tym kraju. Do tej pory znajduje się tam 50 amerykańskich wojskowych (instruktorzy lotnictwa szturmowego i ochrona ambasady w Islamabadzie). Na razie nie ujawniono o ile wzrośnie ta liczba.

Ujawnione plany wpisują się w szersze zamierzenia dotyczące całego pogranicza obu państw, zamieszkałego przez Pusztunów. Mają one zostać poważnie dofinansowane (szczególnie po stronie pakistańskiej). W przyszłym roku powinny powstać wspólne, pakistańsko-afgańskie posterunki graniczne i ośrodki szkolenia pograniczników. Także amerykańskie formacje specjalne zamierzają wesprzeć podobne jednostki armii pakistańskiej.

Pomysł uczynienia z PKG głównej siły przeciwko zwolennikom talibów i al Kaidy jest uzasadniony tym, że pozwoli uniknąć walki między armią złożoną w większości z Pakistańczyków, a Pusztunami, co mogłoby przerodzić się w konfrontację na pełną skalę. Z drugiej jednak strony oparcie się na członkach miejscowych plemion także może okazać się ryzykowne

PKG ma długą tradycję. W tym roku obchodzi stulecie istnienia. Został powołany do życia przez wicekróla Indii, lorda Curzona w 1907. Grupowała różne formacje pomocnicze i lokalne milicje, a celem nowej służby była ochrona granicy z Afganistanem. Zresztą do dzisiaj cechuje się terytorialnym charakterem i silnym przywiązaniem żołnierzy do tradycji macierzystych jednostek. Organizacyjne podlega ministerstwu spraw wewnętrznych, a w kwestiach prowadzenia działań zbrojnych - sztabowi generalnemu sił zbrojnych.

Dzisiaj PKG liczy 80 tys. ludzi, w dwóch zgrupowaniach: KG Granicznej Prowincji Północno-Zachodniej i KG Beludżystanu, a więc w dwóch z sześciu prowincji Pakistanu. Obie sąsiadują na całej długości granicy z Afganistanem. Stanowiska dowódcze piastują oficerowie sił zbrojnych, delegowani do PKG na okres 2-3 lat. Głównym zadaniem PKG, jako formacji wojskowo-policyjnej, jest wspieranie miejscowej administracji, ale także ochrona granicy czy walka z przemytem oraz narkobiznesem.

Jej znaczenie wzrosło w 2003, w momencie wybuchu walk z talibami i popierającymi ich przywódcami plemiennymi na pograniczu. W odróżnieniu od wojska, które dysponuje większą siłą ognia i jest lepiej wyszkolone, PKG doskonale zna teren i miejscowe uwarunkowania - większość jego funkcjonariuszy rekrutuje się z lokalnych, pusztuńskich społeczności. Jednak doświadczenia z walk nie okazały się budujące. PKG stał się pierwszym celem ataków podziemia, a jego funkcjonariuszom brakowało (i brakuje do dzisiaj) odpowiedniego, wojskowego wyszkolenia, skutecznej broni i środków łączności. Co gorsza, wiele przykładów wskazuje, że do szeregów formacji przenika ideologia wojującego Islamu.

Sytuacja ta powoli się zmienia. Amerykanie i Pakistańczycy zdecydowali się przekształcić PKG w pełnowartościową siłę. To właśnie on, a nie armia, ma przejęć główny ciężar zwalczania zwolenników talibów i al Kaidy. Trwa obecnie proces zwiększenia liczebności do 100 tys. (w 2007 sformowano 8 nowych batalionów, a 2008 kolejne 4) i znacznego doposażenia w nowoczesny sprzęt.

W tym roku Pentagon przekazał formacji m.in. hełmy, kamizelki kuloodporne, systemy obserwacji nocnej i środki łączności za 52,6 mln USD. W 2008 będzie to 97 mln USD. Łącznie - według nieoficjalnych danych - w ciągu kilku lat amerykańscy podatnicy wydadzą na PKG 350 mln USD.

Amerykanie zamierzają przejąć szkolenie jednostek bojowych formacji. Do tej pory zadanie to było realizowane przez dwa regionalne ośrodki treningowe. Teraz Pentagon zamierza powołać trzeci, kierowany bezpośrednio przez specjalistów z USA. Jednym z podstawowych powodów jest fakt nieskutecznego wykorzystywania sporych amerykańskich funduszy na zwalczanie partyzantki na pograniczu (w ciągu ostatnich 5 lat 7 mld USD pomocy wojskowej). Zwiększy to zdecydowanie bezpośrednie zaangażowanie militarne Waszyngtonu w tym kraju. Do tej pory znajduje się tam 50 amerykańskich wojskowych (instruktorzy lotnictwa szturmowego i ochrona ambasady w Islamabadzie). Na razie nie ujawniono o ile wzrośnie ta liczba.

Ujawnione plany wpisują się w szersze zamierzenia dotyczące całego pogranicza obu państw, zamieszkałego przez Pusztunów. Mają one zostać poważnie dofinansowane (szczególnie po stronie pakistańskiej). W przyszłym roku powinny powstać wspólne, pakistańsko-afgańskie posterunki graniczne i ośrodki szkolenia pograniczników. Także amerykańskie formacje specjalne zamierzają wesprzeć podobne jednostki armii

pakistańskiej.

© Wszelkie prawa zastrzeżone, 2007-2026 Altair Agencja Lotnicza Sp. z o. o